

Łódź, 17 XI 1903 r.

№ 263.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor. Św. Grzegorza.
Środa. Św. Odon P.
Czwart. Św. Elżbiety Kr.
Piąt. Św. Feliksa W.
Sob. Ofiarow. N. M. P.
Niedz. św. Cecylii P. M.
Pon. św. Klemensa P. M.

Wschód: godz. 7 m. 29.
Zachód: godz. 4 m. 02.
Dł. dnia g. 8 m. 33.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 4 (17) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsca. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

M. Gawalewicza.

1-1-8391

Dziś

„Po nad wodami“, sztuka
Engla. Występ p. Rawicz art. teatru
Rozmaitości w Warszawie

Magazyn kapeluszy damskich

„Le Monde Moderne“

Piotrkowska 10, I piętro,

zaopatrzony jest w najnowsze modele firm pa-
ryskich, jak Viro, Rebaux itp. oraz kopia tako-
wych.

Ceny przystępne. 1628-3-1

Akuszerka

Paszyńska

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11,
pierwszy dom od rogu ul. Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na
żądanie umieszcza dzieci. 1031-r-8

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*,
7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05,
9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komu-
nikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi,
oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do
Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kali-
sza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o go-
dzinie 7.50, do Koluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30.
Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45,
z Tomaszowa o g. 9.35, z Koluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Od Administracji „Rozwoju“.

—0—

Prosimy uprzejmie Szanownych naszych
prenumeratorów, aby jeśli nie otrzymają
numeru, za każdym razem reklamowali do
administracji pisma.

— Wczoraj Główny Naczelnik kraju, gene-
ral-adjutant M. J. Czertkow z małżonką O. J.
Czertkowską zaszczytzeni byli zaproszeniem do
stołu Najwyższego na obiad i potem na odbyte
w teatrze pałacowym przedstawienie. Ich Eks-
celencye wyjechali do Skierniewic o godz. 6-ej
wieczorem i powrócili do Warszawy przed godz.
2-gą po północy.

(«Warsz. Dniownik»).

— Wczoraj zmarł na paraliż serca rz. r. t.
senator Aleksander syn Lwa Apuchtin, b. kura-
tor warszawskiego okręgu naukowego od roku
1879 do r. 1897. A. L. Apuchtin urodził się
w r. 1822 ze szlachty gub. orłowskiej. Kształcił
się w I korpusie kadetów, a następnie w aka-
demii inżynierii wojskowej. Wstąpił do służby
w r. 1840. W r. 1855 mianowany był nauczy-
cielem nauk wojskowych w instytucie mierni-
czym konstantynowskim, gdzie jednocześnie był
inspektorem. W r. 1860 mianowany był naczeln-
nikiem szkoły topografów, w r. 1864 dyrekto-
rem instytutu mierniczego konstantynowskiego.
W roku 1873 przeszedł na służbę do ministerium
oświaty.

(«Warsz. Dn.»).

Pierwszy tajny konsystorz Papieża Piusa X.

Donosiliśmy, że odbył się już pierwszy
tajny konsystorz Papieża Piusa X. Na posiedze-
niu tem nastąpiła nasamprzód nominacja sekre-
tarza stanu Merry del Val i biskupa padewskie-
go Callegari na kardynałów; następnie odbyło
się uroczyste włożenie kapeluszy kardynalskich
na głowy kardynałów, nominowanych jeszcze
przez ś. p. Leona XIII: Talianiego, Ajutiego i
Katschthalerę, a wreszcie prekonizacja 22 bi-
skupów.

Najważniejszym momentem jednak była
allokucya Ojca św.

Na wstępie zaznaczył Pius X, iż wielkie
dziedzictwo Leonowe przyjął z ufnością w po-
moc Bożą, ulegając woli kardynałów. Będzie
On wiernym stróżem Wiary i troskliwym opie-
kunem wszystkich wiernych, dbałym o ich dusz
zbawienie. Dla zbawienia dusz nie będzie się
uchylał od żadnego trudu i żadnej pracy.

Urząd jego i przysięga, jaką złożył, obo-
wiązuja Go i zmuszają do żądania, aby Papież
cieszył się wszelką wolnością także i na ze-
wnątrz i niezależnym był od jakiegokolwiek mocy
i władzy. Pocięchę dla serca swego znajdzie
On w pomocy, jaką w kolegium kardynalskiem
znajduje i jakiej się nadal spodziewa; często

udawać się On będzie do kardynałów po radę,
aby i oni mieli udział w dźwiganiu niewypowie-
dziane ciężkiego brzemienia pontyfikatu.

Starania jego nie obejmą jedynie wszyst-
kich chrześcian, lecz wszystkich ludzi, za któ-
rych Chrystus umarł. Zdziwienie ogarnia Ojca
Świętego wobec tego, że tylu ludzi głowy sobie
łamię nad tem, jaki kierunek nada Ojciec św.
rządom swego pontyfikatu. „Możemy tylko pójść
drogami naszych poprzedników, którzy wszystko
w duchu Chrystusowym poczynali i kończyli.
Prawdę przenosimy po nad wszystko. Mowa
nasza jest mową Chrystusową, prosta, jasna,
przenikająca. Bronić pragniemy prawdy chrze-
ściańskiej przed racjonalizmem i będziemy rzecz-
nikami karności, prawa i sprawiedliwości.

Kierować mamy zamiar nie tylko tymi, któ-
rzy słuchają, ale i tymi, którzy rozkazują. Wielu
gorzyc się będą z tego, iż także o sprawy po-
lityczne troszczyć się będziemy.

Lecz Papież, jako Głowa Kościoła, ma i za-
chować winien stosunki do osób prywatnych i
do monarchów. W postępowaniu naszym nie
będziemy brać żadnego względu ani na pogróż-
ki, ni na obelgi. Kościół nie jest wrogiem wol-
ności, ani nauki. Kościół miłuje prawdziwą
wolność.

Wszyscy miłujemy i nieprzyjaciół naszych
i polecamy ich Bogu. Obowiązkiem Papieżów
jest dopomaganie sprawiedliwości do zwycięstwa,
zapobieganie bezprawiom, miłowanie wszystkich,
tak, jak Chrystus modlił się za prześladowców
swoich. Fałszywym jednak nazwałoby trzeba
wyciąganie stąd wniosku, iż Papież obowiązu-
ny jest prosić kogośkolwiek o łaskę. Nie są-
dzimy, iż osiągniemy to, czego Nasz poprzednik
osiągnąć nie mógł, ale ostatecznie zwycięży
prawda nad niesprawiedliwością.

Powyzsze przemówienie zaprzeczyło wszel-
kiego rodzaju zapewnieniom, iż następcę Leona
XIII-go opuści stanowisko, na jakim stali dwaj
jego poprzednicy, a przynajmniej pośrednio uzna
zabór, dokonany przez piemontczyków na pań-
stwie kościelnym. Prasa antikatolicka nie jest
z tego zadowolona. Dosadnym wyrazem tego
niezadowolenia jest odezwanie się organu apo-
staty Hoensbroeche „Tägl. Rundschau“, która
pod charakterystycznym nagłówkiem: „Nowy
mąż — stary kurs“ pisze, co następuje:

„Potwierdza się już teraz namacalnie, co
zaznaczyliśmy przy wyborze Sarty, co podnie-
śliśmy ponownie, omawiając pierwszą encyklikę
Piusa X: Nie człowiek Pius, lecz system Rzymu
jest silniejszy; nie nowy Papież stwarza sobie
nowy system, lecz ten prastary, nieugięty system
nowego przedstawiciela. Ani żelazna nawet
osobistość nie zażegnałaby tych czarów, a cóż
dopiero tak łagodna natura, jak byłego patryar-
chy weneckiego. Jeżeli kiedyś według owoców,
jakie wyda, sędzić się będzie pontyfikat Piusa X,

natenczas, chcąc oddać temu człowiekowi sprawiedliwość ludzką, trzeba będzie pomyśleć o tem, czem on był, zanim więcej, niż którykolwiek inny stał się obranym z woli siłą nie znającej miłosierdzia, najbardziej nieugiętej instytucji, jaka w świecie naszym cywilizowanym istnieje“.

Z G O N

Wielkiej Księżniczki Hesskiej.

Dnia 15-go listopada w Skierniewicach Jej Wysokość Księżniczka Elżbieta Marya Alicya Wiktorya Hesska zachorowała na ostre objawy w przewodach pokarmowych. Przed wieczorem temperatura podniosła się i rozwinął się upadek działalności serca, który spowodował pomimo wszelkich przedsięwziętych środków nieszczęśliwy koniec. Księżniczka zmarła d. 16 go listopada o godz. 9^{1/2} rano. Szczegółowy protokół przebiegu choroby i sekcji będzie ogłoszony.

(Zmarła Wielka Księżniczka Elżbieta Marya Alicya Wiktorya urodziła się w Darmstadtzie d. 11-go marca 1895 r. z małżeństwa Wielkiego Księcia Hesskiego z Księżniczką Wiktoryą sasko-kobursko-gotajską. — Przep. red.)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Stanisława. Jutro Zbysława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Po nad wodami,“ Engla. Początek o godzinie 8^{1/4} wieczorem. Jutro przedstawienia niema.

TEATR WIELKI. Dziś „Gejsza,“ operetka. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Jutro przedstawienia niema.

WIECZÓR MUZYCZNY. Jutro wieczór muzyczny tow. muzycznego w lokalu własnym, przy ul. Południowej. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Uroczystości w Częstochowie.

Uzupełniając wczorajszy telegram z Częstochowy, zaznaczamy, że uroczystość niedzielna na cześć Kordeckiego na Jasnej Górze rozpoczęła się rano o godz. 8 ej i pół zrana. O tej porze rozległ się dźwięk dzwonów, zapowiadających początek uroczystości. O godzinie 9-iej i pół zrana rozpoczęła się Msza św. przed Cudownym Obrazem Najświętszej Panny Maryi Częstochowskiej. W czasie nabożeństwa, odprawionego w asystencji licznego duchowieństwa przez najprzewielebniejszego O. Rejmana, śpiewały chóry i grała orkiestra.

Nazajutrz, w poniedziałek, w wielkim kościele odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę O. Augustyna Kordeckiego. W nawie głównej stał wspaniale przybrany katafalk. O godz. 9 ej i pół chór księży i zakonników rozpoczął modły wigilijne, które trwały przeszło godzinę.

Przed godziną 11-ą ks. przeor Rejman odprawił uroczystą wotywę żałobną, po jej zaś skończeniu odbył się kondukt żałobny. Chór wykonał „Liberate me Domine“, orkiestra zaś odegrała na instrumentach dętych marsza żałobnego. Hymn żałobny „Salve regina“ zakończył o godzinie 11-iej podniosłą uroczystość, w której wzięło udział w przybliżeniu 3000 osób.

Nabożeństwo. W nadchodzącą niedzielę, jako w dniu św. Cecylii patronki muzyki, Lutnia nasza zakupiła solenne nabożeństwo, które będzie odprawione w Kościele św. Krzyża o godzinie 12^{1/2}, w południe. W czasie Mszy św. chór Lutni i soliści wykonają kilka utworów religijnej treści.

Podwieczorek muzyczny Lutni. W nadchodzącą niedzielę nasze śpiewacze stowarzyszenie Lutnia zapowiada bardzo urozmaicony „podwieczorek muzyczny“. Na program, oprócz chóru Lutni, który „in corpore“ wystąpi na estradzie, złoży się gra na fortepianie panny Stanisławy Jarosławskiej — śpiew p. Stanisława Stalskiego — gra na skrzypcach p. Włodzimierza Kańskiego — deklamacja artysty sceny polskiej p. Orlińskiego i wreszcie solowy kwartet Lutni.

Podwieczorkiem tym muzycznym nasi śpiewacy chcą uczcić patronkę muzyki, jak bowiem wiadomo, będzie to dzień św. Cecylii.

Koncert. Dowiadujemy się, że wkrótce zawiata do Łodzi Paderewski celem dania własnego koncertu.

Tow. muzyczne. Jutro w lokalu własnym towarzystwa muzycznego odbędzie się wieczorek środowi według następującego programu:

1) Trio c moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, Mendelssohna, wykonają pp. Osiński, Kański i Gorski.

2) Audante na wiolonczelę, Popera, wykona p. Gorski.

3) Andante na skrzypce, Sarassate'go, wykona p. Kański.

4) «Gdybym ptakiem była», Reisera, odśp. chór mieszany.

5) Barkarolę na fortepian, Godarda, wykona p. Osiński.

6) a) «Volksliedchen», b) «Märchen», Komzaka, wykona orkiestra smyczkowa.

Początek o godz. 8^{1/2} wieczorem.

Miłośnicy teatru. Jak wiadomo zawiązało się w naszym mieście grono miłośników teatru, w celu dawania przedstawień teatralnych na cele dobroczynne. Grono to oddało się pod protektorat organizującego się obecnie w naszym mieście towarzystwa teatralnego. Zgłoszenia o przyjęcie do grona miłośników sztuki dramatycznej przyjmuje listownie Maryan Gawalewicz, (Spacerowa 3).

O Łodzi. We wczorajszym wieczornym „Kuryerze warszawskim“ Kaprys w rubryce „O czem mówią“ podnosi sprawę nowoorganizującego się towarzystwa teatralnego. Artykuł ten bardzo interesujący polecamy uwadze miłośników teatru.

Z tow. higienicznego. Wczoraj odbyło się ogólne zgromadzenie członków sekcji higieny stosowanej. Niestety, osób zebrało się bardzo mało, mimo niezwykle zajmującego programu. Dr. Mittelstaedt zdawał sprawę z działalności pięciu stacji bezpłatnego szczepienia ospy. Stacje te, otworzone w kwietniu, funkcjonowały zupełnie źle. Lekarze, którzy z początku gorliwie zaofiarowywali się, że bezpłatnie pełnić będą swoje obowiązki, gdy przyszło do czynu, cofnęli się i na wyznaczone dyżury uczęszczali niechętnie, a z czasem zupełnie się zaniedbali. Publiczność w końcu przestała gromadzić się na stacjach. Nad przykrą tą sprawą rozwinęła się dyskusja, w której rozważano pytanie, czy podobne obowiązki lekarz może pełnić bezpłatnie. Wypowiedziano rozmaite w tym względzie zapatrywania, a doktor. Handelsman rzucił projekt, aby od miasta lub od ludzi zamożnych uzyskać subwencję na urządzenie stacji.

Dyskusją jednak przerwał przewodniczący dr. Krusche, zaznaczając, że zarząd zajmie się tą sprawą i przedstawi odpowiednie wnioski.

Zebrań zakończył bardzo zajmujący i pouczający odczyt dr. Przedborskiego o „Wpływie niedrożności nosa i jamy nosogardzielowej na zdrowie dzieci i podrastającej młodzieży“.

Z giełdy. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu giełdowego, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Emila Geyera, załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

1) Odczytano i przyjęto wnioski komisji, powołanej do przedwstępnego zbadania kwestyj prawnych, związanych z projektowaną reformą handlu giełdowego i sądownictwa handlowego (do komisji tej należeli pp.: K. Kozłowski, A. Raubał, Ad. Kohn i S. Kossuth).

2) Na podstawie zebranego materiału przez sekretarza giełdy ustanowiono treść odpowiedzi na pytania, zawarte w programie zapowiedzianej konferencji przedstawicieli giełd w Petersburgu; wybór delegatów komitetu łódzkiego na tę konferencję odłożono do czasu otrzymania z ministerium skarbu wiadomości o terminie rzezczonej konferencji.

3) Odczytano i przyjęto wnioski komisji, powołanej do przejrzenia i zaopiniowania projektu towarowych (do komisji tej należeli pp.: L. Kordelsohn, przewodniczący, L. Henschel i L. Mendelsohn).

4) Przyjęto do wiadomości decyzję ministerium komunikacji, według której poprzednie postanowienie p. ministra o usunięciu od 1 (14)

stycznia 1904 roku prywatnych składów węgla z terytorium stacji Łódź, pozostaje w zasadzie w swej mocy, jednakże dyrektor drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej upoważniony został do pozostawienia pomienionych składów prywatnych do 1 (14) maja 1904 r., po której to dacie odnośne place powinny być oddane do użytku publicznego.

Z powodu spóźnionej pory załatwienie innych spraw odłożono do następnego posiedzenia komitetu giełdowego.

Sekcja techniczna. Dnia 19 b. m., w czwartek o godz. 8^{1/2}, w lokalu sekcji odbędzie się posiedzenie członków komisji, powołanej do opracowania warunków przyjmowania do fabryk łódzkich wychowawców politechnik. Z uwagi na potrzebę zakończenia tej sprawy uprasza się wszystkich członków komisji o konieczne przybycie.

Dnia 20 b. m., w piątek o godz. 8^{1/2} wieczorem, w lokalu sekcji odbędzie się posiedzenie członków sekcji, pracujących w dziale włóknistym (przedziałników tkaczy), w celu omówienia sprawy otwarcia działu włóknistego w „Przebiegach Technicznych“. Wszyscy interesujący się tą ważną dla naszego zawodowego piśmiennictwa sprawą proszeni są o przybycie na posiedzenie.

Dnia 21 b. m., w sobotę o 8^{1/2} wieczorem, w lokalu giełdy (Dzielna 1) p. M. Lutosławski mówić będzie „o motorach Diesla“. Zarząd uprzejmie prosi na to posiedzenie wszystkich interesujących się rozwojem postępu w budowie silnic.

Dnia 22 b. m., w niedzielę o 10-iej rano, zebranie w cukierni Roszkowskiego, skąd o godzinie 10 minut 15 rano zgromadzeni wyruszą na pocztę i do fabryki Grohmanów, w celu obejrzenia ustawionych tam motorów: 160 i 12 HP.

Z targu. Wczoraj na targu miejscowym kartofle krajowe w dobrym gatunku płacono po 2 rb. 60 kop. za korzec.

III towarzystwo wzajemnego kredytu w Łodzi. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że ministerium skarbu zatwierdziło w dniu 26 z. m. ustawę handlowo-przemysłowego towarzystwa wzajemnego kredytu. Organizatorami są pp. Czesław Szaniawski (Mikołajewska, 39) i Aleks. Babiński, adwokat (Przejazd, 8), do których interesowani zwracać się mogą o bliższe informacje.

Pożar fabryki. Przy ulicy Widzewskiej na posesji pod № 43, należącej do Bernarda Ginsberga, w drugim podwórzu, za szkieletem budynku, spalonego przed dwunastu laty, stoi trzypiętrowa oficyna, w której mieściły się w suterynach, na parterze, pierwszym i drugim piętrze warsztaty przedziałniczo mechaniczne, dzierżawione przez braci Brüner; na trzecim zaś piętrze znajdowały się warsztaty tkackie ręczne, dzierżawione przez Birbauma i Jelenkiewicza. Od tej oficyny na przestrzeni 5 sążni stoi kotłownia i maszyna parowa, która wprowadza w ruch warsztaty, dzierżawione przez braci Brüner. W sąsiedztwie kotłowni stoją mury fabryki, którą w celach zysku spalili Fuksowie, odbywający jeszcze ciężkie roboty. Od ulicy Widzewskiej do oficyny wiedzie ciasne, wąskie podwórze.

W dniu wczorajszym w tym kącie, otoczonym ze wszystkich stron domami mieszkalnymi, o godzinie 7 min. 10 wieczorem, wybuchł pożar.

Po wyjściu robotników z warsztatów na drugim piętrze, zamknięto je na noc. Dzierżawca fabryki, Brüner, był jeszcze w kantorze, kiedy stróż zawiadomił go, że w oknach na drugim piętrze widać światło, jakby się paliło. Brüner wraz ze stróżem bezzwłocznie udali się na drugie piętro, lecz gdy otworzyli drzwi, spostrzegli, że cała sala jest napelniona dymem, a w końcu jej, przy ostatnich warsztatach, widać ogień. Brüner ze stróżem chcieli narazie pożar ugasić, lecz kiedy doszli do połowy sali, Brüner padł na podłogę odurzony dymem, na szczęście stróż był o tyle przytomny, że wyniósł Brünera na korytarz i sprowadził go na dół.

Przez ten czas ogień, znalazłszy podatny materiał i dopływ powietrza przez otwarte drzwi rozszerzył się z całą gwałtownością. Stróż pozostawił więc Brünera własnemu losowi, a sam pobiegł do telefonu, by zawiadomić straż ogniową. Do tego czasu upłynęło 15 minut. W parę minut naddbiegły I i II oddziały straży ogniowej

ochotniczej, lecz w chwili ich przybycia całe drugie piętro i część trzeciego stały już w płomieniach. Z powodu ciasnoty podwórza narazie trudno było ustawić sikawki, do których dojazd bezek z wodą był bardzo utrudniony.

O ratunku płonącego budynku mowy być nie mogło, gdyż słupy ognia sięgały dachów przylegających domów i miliony iskier padały na magazyny towarzystwa transportowego «Nadzieja», oraz oficynę, zajęta na biura tego towarzystwa i przylegająca do oficyny domu pod № 61. Zaalarmowane syrenami oddziały straży ogniowej, zajęły posterunki w podwórzach domów, położonych przy ulicy Cegielnianej. Z chwilą tą pożar można było uważać za opanowany, a w pół godziny później za zlokalizowany. Długo jeszcze jasna luna świeciła po nad miastem, zanim przepaliły się wiązania drzewne i runęły na sklepienie suteryn, tworząc kupę gruzów. Straż ogniowa jednakże czuwała i pilnie strzegła suteryn, gdzie ocalały od ognia warsztaty. O godzinie 11 sześć oddziałów odjechało do koszar, a oddział II go do godziny 7 rano dnia dzisiejszego czuwał przy pogorzeliisku.

Budynek fabryczny, warsztaty i materiały nie były ubezpieczone, wskutek czego straty sięgają do 90,000 rb., a przeszło 70 robotników straciło zarobek.

Co zaś do towarzystwa «Nadzieja», to nie poniosło ono strat, gdyż przepalenie się kawałków tektury smolowcowej na dachach, przyczyniło szkodę zaledwie parerublową. Takie straty ponosi i Szykier, właściciel domu № 61, przy ulicy Cegielnianej. Lokatorzy tego domu, mieszkający na trzecim piętrze, zagrożeni pożarem, ponieśli poważniejsze straty przez uszkodzenie ruchomości, które poczęli wynosić z mieszkań, pomimo ostrzeżeń straży, że nie grozi im niebezpieczeństwo

Poga anka. We czwartek, dnia 19 b. m., odbędzie się pierwsza z szeregu pogadań dr. Margulęsa z fizjologii człowieka, w lokalu stowarzyszenia pracowników handlowych. Wejście dla członków bezpłatne, dla postronnych kop. 25.

Z poboru wojskowego. Skutkiem niestawienia się do superrewizji 40 popisowych żydów, komisya poborowa wyznaczyła tytułem kary do ściągnięcia z każdego po rb. 300. Karę tę obowiązani są zapłacić rodzice lub opiekunowie popisowych.

Oryginalny zakład. W jednej z miejscowych cukierni uczyniono oryginalny zakład: oto dwóch młodych ludzi założyło się o zjedzenie w przeciągu 40 minut 20 deserowych ciastek. Kazano kelnerowi podać tacę ciastek i zakładający się młodzieniec z istic lamparcią miną zjadł wszystkie ciastka, lecz... spóźnił się o całe 30 sekund. Tym sposobem zakład został nierozegrany.

Tak się bawi nasza młodzież!

Przypadkowe zatrucie. Na ul. Kościelnej nr. 8, J. A., lat 20. żona zakrystana, miała przygotowaną zatrutą pszenicę na myszy. J. A. przyszła ochota spróbować, jak też pszenica ta smakuje, zjadła więc jedno ziarno; nagle, czy przez imaginację, czy też z powodu polknięcia pszenicy, uczuła silny kurcz żołądka. Zawezwany lekarz Pogotowia nie znalazł nic niebezpiecznego i J. A. pozostawił na miejscu.

Nożownictwo. Przez Wodny Rynek przechodził Franciszek Szymański, robotnik fabryczny, lat 17, mieszkający przy ul. Wodnej. Nagle został napadnięty przez jakiegoś nieznanego awanturnika, który mu zadał kilka ran nożem w głowę, plecy i ręce. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Pobita. Na ul. Widzewskiej nr. 50, O. A., lat 32, żona szewca, została tak silnie pobita, iż musiała się udać o pomoc Pogotowia. Lekarz udzielił pobitej dożnej pomocy.

Zagorzenie. Robotnik fabryki Szajbierów, Pokrzywa, zamieszkały w domach rodzinnych, w niedzielę o g. 6 rano miał przyjść do roboty. Kiedy o g. 7 Pokrzywy nie było jeszcze w fabryce, posłano po niego. Posłaniec kołataniem do mieszkania Pokrzywy zwrócił uwagę sąsiadów, którzy przewidując, że mogło się Pokrzywie przytrafić jakie nieszczęście, przy pomocy straży ogniowej przez okno dostali się do mieszkania, gdzie znaleziono Pokrzywę bez zucia. a po przewiezieniu go do szpitala, doktor stwierdził zagorzenie. Po użyciu bardzo energicznych środków ratunkowych, zdołano Pokrzywę przyprowadzić do przytomności, lecz stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Bójka. W pewnej restauracji podmiejskiej, położonej przy szosie Pabianickiej, grono osób ze sfery robotniczej podejmowało się wspólną ucztą. Z powodu nadmiernego użycia alkoholu, między biesiadnikami powstała kłótnia. Właściciel restauracji, widząc, że zanosi się na bójkę, wyprosił ich z mieszkania. Na ulicy powstała bójka na noże, w której jeden z uczestników biesiady J. S., robotnik, lat 18, został niebezpiecznie poraniony. Zawezwany Pogotowie; lekarz rany opatrzył, poczem uszkodzowany udał się do domu na ul. Sosnową.

TEATR.

Rola lady Milford w tragedji Fr. Schillera «Intryga i miłość», którą w niedzielę wznowiono na scenie teatru «Victoria», należy do rzędu tych ról, z którymi tylko niektóre aktorki dramatyczne niepospolitego talentu, uposażone przytem w odpowiednie warunki, uporać się mogą.

W tej metresie o stylu szlachebnym, władającej wszechwładnie księżciem i jego państwem, płynnie książęca krew Norfolków, a jednocześnie zalotność jej posiada majestat książęcy.

Jej miłość dla Ferdynanda to nie kaprys pięknej i wszechwładnej kobiety, to uczucie głębokie, zdolne rozbudzić w jej piersi i dumę Norfolków i najwznioślejsze popędy. To też nie da się ona upokorzyć córce mieszczkańskiej, nie przyjmie jej ofiary, raczej sama dobrowolnie zejdzie z wpływowego stanowiska, usunie przeszkodę, dzielącą Ferdynanda od Ludwiki i, oczyszczona przez miłość, w pracy szukać będzie zapomnienia i ukojenia.

W scenie, w której lady Milford opowiada Ferdynandowi losy Joanny Norfolk, widz odczuć powinien to, co później Ferdynand mówi Ludwice, doznawać obawy, aby ta piękna i nawet w upadku swym podniosła kobieta, nie wydarła biednej córce Millera miłości Ferdynanda.

Tego zaś wszystkiego nie było ani śladu w grze p. Szymańskiej, która, pomimo niezaprzeczenie dużej rutyny aktorskiej, nie posiada przecież warunków do odegrania z powodzeniem roli lady Milford ani też rodzaj jej talentu sprostać zadaniu nie może.

Lady Milford w grze pani Szymańskiej — to najwyczuwalniejsze sobie kobieciatko, zdolne rzucić się w objęcia nietylko panującemu księżciu, lecz każdemu przeciętnemu śmiertelnikowi, który w chwili odpowiedniej poda jej pomoc i okaże odrobinę serca. Gniew jej nie przeraża, płacz nie budzi współczucia; scena z Ludwiką wywiera wrażenie kłótni o kochankę między dwoma dziewczętami mieszczkańskiej sfery i nie wygląda bynajmniej na walkę dwóch rywalek z dwóch przeciwnych sobie światów, na walkę, w której jedna drugą w szlachetności uczuć pokonać musi.

Doprawdy, niedźwiedzią wyrządził rutynowanej aktorce p. Szymańskiej przysługę ten, kto ją na rolę lady Milford namówił. Gra panny Dunin pełna wyrazu, głęboko odczuta i nader inteligentnie przeprowadzona w roli Ludwiki podobała się ogólnie.

W roli prezydenta, grywanej u nas przez p. Różańskiego, wystąpił nowozaangażowany aktor p. Stanisław Orlik i utrzymał ją w tonie szlachebnym. P. Orlik posiada dykcję czystą i dobrze wyrobioną, dużo inteligencji, ale gra jego nie była równą. Być może, wpłynęło na to onieśmienie, nieodłączne od pierwszego występu przed obcą publicznością, dlatego bliższą ocenę jego talentu odkładamy do dalszych występów.

Rola Millera w grze p. Różańskiego zyskała wiele na wyrazie i sile. Utalentowany artysta ukazał nam ojca nieszczęśliwej Ludwiki w całym majestacie jego serdecznego bólu i poczucia godności osobistej, którą w nim zdeptać usiłowano. Były miejsca, w których p. Różański grał swoją wprost porywał i całą uwagę skupiał na sobie.

O pozostałej obsadzie pisaliśmy już nieraz, dodać więc nam tylko wypada, że całość szła w bardzo dobrym zespole, a wystawa i kostiumy, nie pozostawiały prawie nic do życzenia.

— W niedzielę po południu po cenach niższych odegrano «Dom otwarty», komedię Baluckiego, w której z powodzeniem i wdziękiem w roli Kamilli wystąpiła p-na Marya Karszo.

St. Łapiński.

Teatr Wielki.

(b) Miłe rozczarowanie spotkało publiczność, która uczestniczyła w sobotnim i niedzielnym przedstawieniu «Halki». Nie dowierzano, aby towarzystwo operetkowe mogło wykonać możliwe arcydzieło Moniuszki. Tymczasem wykonanie było nietylko «możliwe», ale zupełnie dobre. Wszyscy bez wyjątku artyści, ci, którzy śpiewali pierwszorzędną partję, i ci, którzy statystowali, czynili to z wielkim pietyzmem dla genialnego pieśniarza.

Tytułową partję śpiewała bez zarzutu pani

Szymańska, śpiewaczka młoda, która kształciła się niedawno w Medyolanie i w znakomitej szkole Souwestrow. Znać dobrą szkołę w umiejętnym traktowaniu partji.

Pod względem gry scenicznej były pewne braki: nie było mianowicie właściwego wyrazu dramatycznego w scenie obłąkania. Tłómaczy się to jednak zupełnie niedostateczną rutyną sceniczną.

Jontka śpiewał p. Feliksiewicz. Był to bardzo poprawny tenor bohaterski, ale nie Jontek, biedny góral, którego duszę rozpiera miłość do Halki i nienawiść do panicza.

Bardzo ładnie wywiązała się z zadania pp. Fertner (Zofia) SzczaWiński (Janusz) i Stalski (stolnik). W tańcach prym wiedli pp.: Żalska, Solnicki i Koryciński. W polonezie wziął udział cały personel. Orkiestra, o ile się uwzględni jej szczupłość, dzięki wytrawnemu kierownictwu p. Balcarka, wywiązała się odpowiednio z trudnego zadania.

* Dziś sensacyjna sztuka Engla: «Po nad wodami», w której, w roli Joanny, wystąpi gościnnie pani Rawicz, artystka dramatyczna teatru Rozmaitości w Warszawie.

W próbach «Tajemnica publiczna», komedya Piotra Wolfa, grywana obecnie z ogromnem powodzeniem w Warszawie w teatrze Rozmaitości. Jest to utwór o nastroju jasnym, pełen dowcipu i humoru i o bardzo oryginalnej fabule. Komedia ta wystawiona będzie na naszej scenie w nadchodzący czwartek, w tłumaczeniu Z. Sarneckiego.

Z WARSZAWY.

Ś. p. Aleksander Krywult.

W Warszawie zmarł właściciel Salonu artystycznego, ś. p. Aleksander Krywult. Zmarł w 58 roku życia; pochodził ze starej, mieszczkańskiej rodziny krakowskiej. — Salon artystyczny w Warszawie stworzył zmarły przed dwudziestu kilku laty. — Jako właściciel Salonu artystycznego odznaczał się zmarły niepospolitą ruchliwością, umiając zainteresować publiczność zawsze czemś nowem, zarówno dziedziną własnej, polskiej sztuki, jak zagranicznej. Obdarzony przytem wysokim zmysłem estetycznym i prawdziwym znawstwem, umiał zawsze gromadzić w swym Salonie rzeczy ciekawe a piękne.

Pogrzeb zmarłego ś. p. Aleksandra Krywulta odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 10 i pół z kościoła św. Krzyża.

Syn zmarłego prowadzić będzie nadal Salon, którym już od lat kilku, podczas długiej choroby ojca, z powodzeniem zarządzał. Ożeniony on jest z artystką dramatyczną Teklą Trapszo, siostrą b. artysty naszego teatru.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
16/XI 1 pop.	738.0	+3.0	90	Pd. W. 1	Z dnia 16/XI: Temperatura max. +6.0 C.
16/XI 9 w.	739.5	+2.4	96	Pd. Z. 1	Temperatura min. -0.6 C.
17/XI 7 rano	740.1	+1.0	90	Pd. W. 1	Opadu 0.0 mm.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 17 listopada.

Pszonica wyborowa	6.10	za korzec
średnia	5.90	„
Żyto wyborowe polskie	4.45	„
średnie	4.40	„
rosyjskie	4.30	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	4.00	„
rosyjski	—	„
browarny	4.50	„
Owies wyborowy obrocny	2.70	„
średni	2.60	„
rosyjski	2.50	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	6.00—8.00	„
na paszę	—	„
Tatarka	4.15	„
Łubin wyborowy	—	„
średni	—	„
Kartofle	2.20—2.50	„
Siano	1.20—0.75	za cetnar
Koniczyna	1.55—1.50	„
Słoma prosta	—	„
targana	—	„

Tranzakcyje słabe, dowozy bardzo duże

JARMARK RZEMIEŚNICZY w Warszawie.

—s—

Rzemieślnicy warszawscy garną się z zapałem nie tylko do pracy ogólnej społecznej, ale i do życia praktycznego, współdzielczego. Dodać należy, że wśród tej braci rzemiosła trafiają się jednostki tegie, ze zdolnościami niepoślednimi, zapałem wielkim. Zapoczątkowują też niejednolotnie projekty znaczne i daleko idące, które, jeżeli nie zawsze dochodzą do skutku, to z przyczyny braku pewnej spójności i zgody w działaniu. Kto jednak z blizka patrzy się na ten ruch znamienny, nabiera otuchy, że z czasem może już nawet niedługo, dotychczasowe porwy w stałe zamienia się rzeczy.

Od lat kilku na widowni idei wspólnej pracy ukazał się p. Tomasz Adamiak, z zawodu stolarz. Jednym z jego projektów była myśl urządzenia dużego jarmarku rzemieślniczego w namiotach na otwartym placu. Zanim jednak zdołał zebrać odpowiednią ilość zwolenników, nastąpiła jesień i o jarmarku na placu otwartym nie można było marzyć. Wówczas podjął projekt utworzenia stałego bazaru rzemieślniczego.

Projekt ten był rozpoznawany na jednym z posiedzeń sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosła, przy warsz. oddziale tow. rosyjskiego przemysłu i handlu, gdzie spotkał się ze zdaniem przeciwnym większości zebranych. Zarzuty stawiane projektowi p. Tomasza Adamiaka, oparte były przeważnie na smutnym doświadczeniu, nabytym z racyi istniejącego już w Warszawie i zwinieńskiego przed kilku laty bazaru.

Nie będziemy się tu zastanawiali nad słusznością zarzutów, stawianych projektowi bazaru, aby nie odbiegać od przedmiotu. Wreszcie w przyszłości niewątpliwie znajdzie się na to w «Rozwoju» i czas i miejsce odpowiednie.

Podczas rozpoznania projektu bazaru, zabrał głos p. Rzętkowski, redaktor „Gazety Rzemieślniczej” i oznajmił zebranym, że ponieważ urzędy istnienia bazaru, gdyby nawet okazało się możliwym, zapowiada się na dłuższy przeciąg czasu, a tymczasem niepodobna pozwolić upaść usiłowaniu p. Adamiaka, przeto radzi powrócić do projektu pierwotnego, tj. jarmarku.

Dzięki swym stosunkom osobistym p. Rzętkowski uzyskał na ten cel bezpłatnie całe pierwsze piętro w domu dochodowym teatrów rządowych warszawskich.

Wybrano komisję, w której skład weszli: pp. Adamiak, F. Nowicki, Krzyżanowski, Rzętkowski, G. Martens i inni.

Zakrzętnięto się energicznie. Zawarto umowę o urządzenie oświetlenia elektrycznego, zamówiono służbę i t. d. Lokal jarmarku mieści w sobie 13 sal, które podzielono na 96 oddziałów, długości 4 i szerokości 2 metry każdy. Za samo miejsce jako uzyskane bezpłatnie, uczestnicy jarmarku płacić nie będą. Poniosą tylko wydatek w sumie 19 rb. na opędzenie wydatków koniecznych.

Ponadto wynajmujący zobowiązany będzie złożyć za każde wynajęte miejsce 21 rb. kaucyi, która po jarmarku, o ile z winy uczestnika lokal nie będzie uszkodzony, zostanie mu zwrócona.

Każda sala będzie powierzona gospodarzowi, który ponosić będzie odpowiedzialność za swoich lokatorów.

Ze względu na trudności, jakie może nastąpić niejednemu złożeniu pieniędzy, komisja wyjednała dla uczestników jarmarku kredyt w towarzystwie kredytowym dla rzemieślników chrześcijan przy ul. Orlej, którego p. Rzętkowski jest prezesem. Na bardzo dogodnych warunkach za poręczeniem dwóch osób, każdy może tam załatwić sprawy pieniężne związane z uczestnictwem w jarmarku.

Celem jarmarku jest przyjść z pomocą drobnym rzemieślnikom przez ułatwienie sprzedaży i zareklamowanie ich wyrobów.

Uczestniczyć mogą tylko majstrowie cechowi, przyczem każdy przedmiot podlegać będzie kwalifikowaniu przez specjalistów, aby nie zakradła się na jarmark tandeta, mogąca podważyć opinię instytucyi przy urządzaniu jarmarków w przyszłości.

Przyjmowane będą: wyroby stolarskie, tapicerskie, galanteryjne siodlarskie, rymarskie, kobiece, muzyczne, jubilerskie, zegarmistrzowskie, bronzownicze, papeterya, cukrownicze i piernikarskie wyroby, krawieckie, szewskie, bielizna, gorsety, rzeźba i t. d.

Jarmark będzie otwarty 25 b. m. i będzie trwał miesiąc.

Wr.

Stanisław Czarnowski.

Wyróżniony na konkursie rzeźbiarskim w Łodzi twórcą medalu dla nagrodzonych na wystawie higieniczno-spożywczej, urządzonej z inicjatywy dr. Serkowskiego, p. Czarnowski opuszcza nasze miasto, udając się do Monachium, Paryża i Rzymu na lat trzy dla dalszych studiów.

Dobrze to świadczy o artyście, który pomimo owego wyróżnienia nie poprzestaje na nabytej wiadomości, ale chce kształcić się dalej. Czarnowski urodził się 1872 r. w Wiedniu, do szkół uczęszczał w Wroclawiu i Kielcach, następnie skończył szkołę rysunkową ś. p. Wojciecha Gersona, pracował i uczył się rzeźbiarstwa u artystów Pirowicza i Oleśińskiego, oraz w akademii sztuk pięknych w Krakowie, pod profesorem Daumem. Ukończył studia w akademii w 1894 r., w Łodzi osiadł w 1902 r.

Czarnowski z podróży swojej wyniesie niezawodnie duże korzyści i wróci do nas zupełnie ukończonym artystą.

— : : —

Wiadomości zamiejscowe.

Konsekracja katedry w Płocku.

„Echa płockie i łomżyńskie” tak opisuja uroczystość konsekracji odnowionej katedry w Płocku.

Początek samej uroczystości trzeba liczyć już od soboty po południu, w którym to dniu odbyło się przeniesienie relikwii świętych z prywatnej kaplicy biskupiej do tymczasowego pomieszczenia w nowowyprowadzonym domu przy katedrze (w warunkach zwykłych ustawia się namiot tymczasowy). Zgromadzone w domu biskupim liczne duchowieństwo wyniosło w uroczystym pochodzie małą trumienkę, mieszczącą relikwie święte. Pochód rozpoczynali klerycy, za którymi kroczyła reszta duchowieństwa w porządku hierarchicznym aż do biskupa, przed którym czterech kanoników niosło trumienkę z relikwiami. — Po ustawieniu w kaplicy tymczasowej trumienki, odprawione zostały nieszpory, które zakończyły się już około godziny 7-jej

wiem o tem. Lecz czy to tak łatwo [zmięknąć] wilka, skoro już raz jagnię w paszczy trzyma.

ANITA. — Gdyby nawet Galvozy uległ prośbom mego męża, to nie inaczej, jak za cenę twojej ręki. Możesz być tegoż pewną. Ale pierwszej upokorzyć się będziesz musiała i przeprosić go, przebłagać.

KAROLINA. — Jestem gotową na wszystko.

SCENA X.

CIŻ SAMI i SZAMBELAN.

KAROLINA. — I cóż stryju kochany?

SZAMBELAN. — Oświadczył mi krótko i stanowczo, że wszystko od ciebie jedynie zależy, ale musisz być powolną jego życzeniom.

KAROLINA. — Czegóż wymaga?

SZAMBELAN. — Chce, abyś skoro się tylko dobrze ściemni, sama jedna stawiała się wchacie gajowego, gdzie on na ciebie oczekiwad będzie. Od rezultatu jego rozmowy z tobą zależy ich życie. Prawo wojskowe — dodał — jest nieubłagane, ale mogę pozwolić więźniom zbiedz i przedostać się na terytorium Księstwa, jeżeli panna Karolina przyjmie moją propozycję. W przeciwnym razie jutro o świcie wszyscy trzej zawisną na szubienicy, którą każę ustawić na dziedzińcu pałacowym.

(Anita, Elżbieta i Hanna wydają okrzyk zgrozy).

KAROLINA (po chwilowym namyśle). — Jadę do niego stryju.

SZAMBELAN. — Ty?

KAROLINA. — Czyliż mogę patrzeć obojętnie na śmierć okrutną tych, pod opieką i wśród których wzrosłam.

SZAMBELAN. — A czy wiesz co cię tam czeka? Jakiej on od ciebie zażąda zapłaty za ich głowy?

KAROLINA. — Jest przecież szlachcicem i oficerem — a nie opryszkiem.

(Zasłona spada).

(d. c. n.)

15)

Stanisław-Jan Łapiński

„NAD PILICĄ”

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 262).

HANNA. — Przy utopionym szlachcicu znaleźli jakieś papiery, które ojciec kazał Antosiowi i Ignacemu natychmiast odwieść do Księstwa i doręczyć samemu księciu.

SZAMBELAN. — Teraz rozumiem. I po co się oni w to wdawali?

KAROLINA. — Jaktó, mój stryju?

SZAMBELAN. — Przypominasz sobie, co mówił oficer huzarów Galvozemu o owych schwytanych przez podjazd dwóch ludziach i o zwłokach topielca.

KAROLINA. — Nie a nie nie wiem.

ANITA. — Ależ jej przy tem nie było.

SZAMBELAN. — A prawda. Otóż Antosia i Ignacego wziął podjazd austriacki z papierami, które wioził dla Galvozego szpieg austriacki.

(Eżupia i Hanna płaczą, Anita wacha flakonik z solami trzeźwiącemi, Karolina błada, ale spokojna)

KAROLINA. — Na Boga, stryju! Toż ratować ich potrzeba.

SZAMBELAN. — Ale jakim sposobem?

KAROLINA (po chwilowym namyśle). — Nie rozumiem tylko, co w całej tej sprawie miał do czynienia pan Maciej?

SZAMBELAN. — Wszak Antoni i Ignacy to jego synowie.

KAROLINA. — W takim razie i stryju może być do całej tej afery wciągnięty.

SZAMBELAN (przerażony). — Na Boga, dziewczyno! Dlaczego?

KAROLINA. — Wszak pan Maciej i Ignacy to nasi ciyaliści. A choćby przez zemstę Galvozy przyczepi się niezawodnie! Wszak zapowiedział, że mścić się będzie.

ANITA. — Widzisz, coś ty nabroiła. Teraz już wiem dlaczego.

KAROLINA. — Stryjenko, proszę nie wszczynać kwestyj zbytecznych, nie pora na to. (dzwoni — do wchodzącego lokaja). — Czy generał Galvozy odjechał?

LOKAJ. — Nie, proszę jasnej panienci, zbiera się dopiero do drogi. Oljechał tylko szwadron huzarów.

KAROLINA (do lokaja). — Możesz odejść. (do szambelana) — Stryju, błagam, idź do Galvozego, uprosz go za jakąkolwiek cenę, by kazał wypuścić na wolność uwięzionych. Gdyby było potrzeba, oświadczy mu, że czynem tym zjedna moją przychylność, że... że... gotowa jestem oddać moją rękę, jeśli ich ocali.

SZAMBELAN. — Wszelako to na nie się nie zda.

KAROLINA. — Stryju, wszak tu i o ciebie idzie.

SZAMBELAN. — Ha! Spróbuję. (Wychodzi).

SCENA IX.

CIŻ SAMI BEZ SZAMBELANA.

ANITA. — Wątpię bardzo, czy Galvozy się zgodzi po scenie, jaką mu wyprawiałaś. Ja go znam, to dumba sztuka.

KAROLINA. — Miejmy nadzieję.

ELŻUNIA. — Może go też natchnie Przenajświętsza Panienska, której ofiarowałam mego synusia na służbę, jeśli ojca mu wyratuje z tej biedy straszliwej.

KAROLINA. — Pomódl się jeszcze do Niej Elżuniu i bądź dobrej myśli. Nie ma tej ofiary, którejbym dla was i dla uratowania jej nie zrobiła.

HANNA. — O ty szlachetne dziecię! Ja

wieczorem. Relikwie pozostawały tymczasowo przez noc całą w otoczeniu jarzących się świec. Pobożni modlili się przy nich późno w nocy.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęła się w niedzielę o godz. 8 rano. Ceremonia dzieli się na dwie części: na zewnątrz i wewnątrz kościoła. Po odprawieniu modłów przy relikwiach i odprawieniu innych obrzędów, nastąpiło poświęcenie ścian kościoła i cementarza przez biskupa, po czym biskup wraz z duchowieństwem, bez wiernych wszedł do wnętrza świątyni. Tam wewnątrz odbył się dalszy ciąg długiego obrzędu (wypisanie liter alfabetu łacińskiego i greckiego, poświęcenie wody gregoryańskiej, poświęcenie ścian kościoła, zamurowanie relikwii, namaszczenie i okadzanie dwunastu miejsc w kościele (t. z. zachęszek itd.).

Wreszcie już po godzinie 12 rozpoczęła się uroczysta suma, którą odprawił ks. biskup w asystencji kanoników. Kazanie o ważności chwili poświęcenia starożytnej świątyni wypowiedział ks. kan. Szelażek. W czasie sumy śpiewał chóór pod dyrekcją ks. K. Gruberkiego, redaktora „Śpiewu kościelnego”. Chór ten wykonał nieznaną jeszcze „Mszę krótką” ks. Pe-
kla.

Na uroczystość konsekracji przybyli kapłani z różnych stron diecezji.

W poniedziałek miała się odbyć konsekracja ołtarza w kaplicy z Przenajświętszym Sakramentem, ale z powodu słabości J. E. ks. biskupa została tymczasowo odłożona.

Spółka mleczarska.

— Z początkiem lipca r. b. zawiązała się spółka komandytowa ziemian skalbmiersko-proszowskich pod firmą „Bobin”, a mająca na celu hurtowy wyrób masła na eksport, do której przystąpiło 30 kilku właścicieli obór.

Do spółki należą cztery filie zaopatrzone w centryfugi w Czajęcycach, Koszycach, Kazimierzy W. i Proszowicach.

Wspólnicy posiadają ogółem 1,400 krów, od których mleko stale dowożone jest do wzmiankowanych filii dla przerobu na masło.

Dzienny udój dochodzi do 2,000 garncy.

Wspólnicy otrzymują latem po 3¹/₄ kop. za procent tłuszczu w garncu mleka, zimą zaś 3³/₄ kop. Mleko odtłuszczone rozbiegają wspólnicy w cenie po 2 kop. za garniec, na użytek obór a głównie chlewni, skutkiem czego te ostatnie bardzo się szybko rozwijają.

Całą produkcję masła, po 42 k. za funt, zakupił syndykat mleczarski w Warszawie.

Węgiel w Rypińskim.

— Coraz to więcej przybywa dowodów potwierdzających istnienie pokładów węgla brunatnego w okolicach Rypina. W tych dniach właśnie na przedmieściu Piaski na posesyi p. Chelmickiego z Okalewa, przy kopaniu studni artezyjskiej do budującej się maślarni, natrafiono na 10-metrowy pokład w głębokości stu metrów. Pytanie tylko, czy węgiel ten ma taką siłę ogrzewalną, iżby opłaciło się dobywanie.

W Starorypinie przystąpiono do prawidłowego zbadania znalezionych pokładów. Jeżeli rezultaty analizy okażą się pomyślnymi, szanse kolei płockiej via Rypin zwiększą się o 100 proc., gdyż przedsiębiorcy zapewniają, że dla samego węgla opłacałaby się jej budowa.

Z Krakowa.

Rocznicę urodzin X. Augustyna Kordeckiego, obrońcy Częstochowy, obchodzono w Krakowie uroczystym nabożeństwem. Odprawił je o godzinie 10-ej rano X. Romuald Szware, w asystencji OO. Paulinów; następnie podniósł kazanie na tle życia i działalności X. Kordeckiego, wypowiedział X. prałat dr. Władysław Bandurski. Po nabożeństwie uwieczono kwiatami znajdujący się w świątyni OO. Paulinów pomnik X. Kordeckiego.

Ze Lwowa.

We Lwowie otwarto uroczystie dwie nowo wzniesione szkoły, jedną imienia X. Kordeckiego, drugą im. św. Antoniego. W uroczystości otwarcia szkoły imienia X. Kordeckiego wziął udział namiestnik hr. Potocki, wice-prezydent Rady szkolnej krajowej Płazek, r. dw. Dembowski, prezydent miasta, grono radnych i publiczność. Przemawiał X. prałat Lenkiewicz, który dokonał ceremonii poświęcenia, po nim zaś przemawiali prezydent miasta i wice-prezydent Płazek.

Defraudacya w magistracie lwowskim.

W magistracie lwowskim wykryta została olbrzymia defraudacya.

„Winnym” jest p. Leon Gustaw Dziubiński, sekretarz magistratu, przydzielony w ostatnich czasach do biura sanitarnego, zostającego pod kierownictwem radcy Hobgarskiego. Z kwoty zaś zdefraudowanej rodzina pokryła dotychczas 6,000, a pozostaje niepokrytych 8,600 kor. tak, że cała defraudacya wynosi na razie 14,600 kor. Istnieje obawa, iż rozmiary nadużycia znacznie jeszcze urosną, ciągle się jeszcze bowiem zgłaszają poszkodowani.

To jest główne tło sprawy, z kolei zaś dla utrzymania jasności przedstawienia jej, należy przedewszystkiem zaznaczyć, w jaki sposób defraudacyę wykryto.

Oto niedawno radca Hobgarski zwrócił uwagę, iż rytualna rzeźnia żydowska zalega z nadto, bo przeszło od półtora roku, z czynszem, za który razem winna była do 5,000 kor. Posłano więc „urgens”, na który wyznaniowa gmina żydowska odpowiedziała, iż czynsz w przepisanych ratach już dawno na ręce sekretarza Dziubińskiego zapłaciła.

Zapytano więc p. Dziubińskiego, który odpowiedział, że sprawa znajduje się w fizykacie. Fizyk miejski dr. Legieżyński kazał urządzić formalną rewizję w biurach fizykatu, ale aktów sprawy nie znaleziono. Tymczasem p. Dziubiński, który znikł z biura powiadając, że idzie do sejmku, zatelefonował z miasta, by nie szukano dalej, on bowiem sprawę załatwi.

To zwróciło uwagę r. Hobgarskiego, że ma się do czynienia z nadużyciem, tem bardziej, że równocześnie obudziła w nim nieufność do p. Dziubińskiego inna sprawa. Mianowicie zarządca cementarza zapytał p. Hobgarskiego, co ma robić, p. Dziubiński bowiem wydał mu telefoniczne polecenie, aby pozwolił na rozpoczęcie budowy kilku grobów murowanych, nie nadesłał jednak pisma z przyzwoleniem magistratu i z potwierdzeniem odbioru dosyć znacznej taksy. Pokazało się, że p. Dziubiński i podania i wpłacone pieniądze zdefraudował.

Tymczasem rozpoczęto dochodzenia, a równocześnie z niemi p. Dziubiński, który się nie pokazywał do biura, zaczął nadsyłać koperty z zapowiedzianem „załatwieniem” sprawy. W jednej z kopert znaleziono kluczyk od jego biurka w magistracie, w innych masę kwitów na zastawione losy i książeczek kasy oszczędności. Były to wadya licytacyjne na rozmaite dostawy magistrackie.

P. Dziubiński zatrzymywał je u siebie i w ten sposób zdefraudował, że losy i papiery wartościowe pozostawiał, a książeczki z ręcznie pokrawywał, pozostawiając tylko „końcówki” złożonych na nie kwot. I tak up. jeżeli książeczka oszczędności opiewała na tysiąc dwieście trzy koron, on podjął 1,200, a trzy zostawił, jeżeli opiewała czterysta sześć koron, podjął 400, a na książeczce pozostało sześć koron.

Równocześnie w biurku p. Dziubińskiego znaleziono całe archiwum aktów, które, wniesione na ręce jego, nigdy nie wpłynęły do magistratu i w ten sposób umożliwiały przy notorycznym braku kontroli, dłuższe ukrywanie defraudacyi.

Pozytywna strata gminy wynosi owych 5,000 koron z czynszu na rzeźnię żydowską, a gdyby sprawa w dzisiejszym stanie pozostała, gmina miasta Lwowa do tej swojej straty musiałaby dopłacić jeszcze około 3,000 koron na zwrot zdefraudowanych stronom wadyów licytacyjnych, z których tylko 6,000 pokryła rodzina.

Pytanie na co użył pan Dziubiński zdefraudowanych pieniędzy, jest podrzędniejszego znaczenia. Jedni, którzy go znali tylko z widzenia dziwią się gdzie mógł tyle pieniędzy podziąć, chodząc bowiem prawie nędznie ubrany, a prawie nigdzie nie bywał, tak, że sądzono, iż jako człowiek wyższego wykształcenia, a nawet nie bez pewnego uzdolnienia poetyckiego, oddaje się przedewszystkiem rozrywkom umysłowym. Inni — bliżej podobno przyglądający się jego życiu — mówili o kosztownych szampanowych wycieczkach do Brzuchowic, o „śniadaniach” fundowanych co niedzielę dwóm rodzinom, a przeciągających się daleko poza porę „śniadania” a nawet światła dziennego.

Sensacyjne meżobójstwo.

Na przedmieściu „Wilcze” w Przemyśle

mieszkał rzeźnik Franciszek Strózkiewicz z żoną Magdaleną i dwojgiem dzieci. Strózkiewicz zaglądał często do kieliszka i był nawiedzony straszną chorobą. Nie było dobrego pojęcia między małżonkami, często swarzyli się i bili. Do Strózkiewiczów zaglądał Mikołaj Kiebuziński, obywatel poważny, liczący lat 63. Godził on poważnionych małżonków i stawał w obronie przystojnej Magdaleny Strózkiewiczowej. Dzieci nazywały Kiebuzińskiego dziadkiem, Strózkiewiczowie wujem.

Przed trzema tygodniami znikł nagle z domu Strózkiewicz. Żona rozpowiadała o tem wszędzie, dodając, że po kłótni wydalil się i prawdopodobnie wyjechał do Lwowa. Gdy Strózkiewicz nie wracał, pojawiła się nawet w „Głosie Przemyskim” notatka, w której donosi Strózkiewiczowa, iż opuścił ją mąż i pozostawił wraz z dziećmi na pastwę nędzy.

Tymczasem w ubiegły czwartek przybył na posterunek żandarmeryi ktoś ze znajomych Strózkiewiczów z doniesieniem, iż Maksym Bakoń, pomocnik rzeźnicki, zatrudniony u Strózkiewicza, zwierzył się przed kolegą Józkiem, zatrudnionym u rzeźnika Steuera, że Strózkiewicz nie wydalil się z domu, tylko został przez żonę i Kiebuzińskiego zamordowany, a ciało z domu nocą wyniesione.

Żandarmerya przyaresztowała wtedy Magdalenę Strózkiewiczową, Mikołaja Kiebuzińskiego i Maksyma Bakonia. Aresztowanych odstawiono do sądu pod zarzutem zbrodni morderstwa i współwiny w tej zbrodni.

Maksym Bakoń, badany przez sędziego śledczego sekretarza p. Nahlika, zeznał stanowczo, iż przed trzema tygodniami wieczorem zażądała od niego Magdalena Strózkiewiczowa tłoku od kielbasnicy. Z tym tłokiem udała się do drugiej stancyi, której drzwi zamknęła za sobą. Po chwili usłyszała Bakoń szybkie kroki, odgłos tępego uderzenia i loskot upadającego ciała. Odchylił drzwi i zaglądnął. Na ziemi leżał Strózkiewicz, z głowy sączyła się krew. Nad Strózkiewiczem stali pochyleni żona i Kiebuziński. Bakoń za zwykłą uważając to bitkę, wyszedł z domu, aby kupić cygaro. Gdy wrócił, panowała cisza, Strózkiewicz nie było, poszedł więc spokojnie spać. Dopiero za dni kilka, słysząc opowiadania Strózkiewiczowej i Kiebuzińskiego o rzekomej złośliwym opuszczeniu rodziny przez Strózkiewicza, ogarnął go lęk. Nabral przekonania, że stało się coś złego i o zajściu nocnem opowiedział przyjacielowi Józkowi.

Skonfrontowani Magdalena i Kiebuziński z Bakoniem wypierają się wszystkiego, twierdząc, że Strózkiewicz niebawem się pojawi.

Maksym Bakoń mówi rozsądnie i nie żywi żadnej złości do Magdaleny i Kiebuzińskiego.

Żandarmerya szuka ciała Strózkiewicza.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

„Zeit” w sprawie prezesa Jaworskiego.

Dziennik „Die Zeit” zamieszcza pod tytułem «Polskie intrzygi półurzędowe prasowe» artykuł poświęcony kampanii, którą parę dzienników inspirowanych galicyjskich podjęto przeciw „Słowu Polskiemu” w obronie ekscelencyi Jaworskiego, w obronie jego przychylniej polityki dla obecnego gabinetu biurokratycznego. „Zeit” przypomina, że p. Jaworski, celem uniknięcia krytyki nieprzyjemnej dla niego i dla obecnego prezesa ministrów, bez pożegnania wyjechał pośpiesznie ze Lwowa. Jakkolwiek opinia publiczna polska — jak zapewnia «Zeit» — miała już sposobność oświadczyć się co do rozmaitych manewrów p. Jaworskiego, to jednak ten ostatni jego manewr, jako zbyt śmiały i bezceremonialny, wywołał u wielu dzienników słowa surowej nagany. Klub autonomistów żądał kilkakrotnie zwolania sejmowego Koła polskiego, celem zastanowienia się nad postawą delegacyi polskiej w Wiedniu odnośnie do rządu, dlatego też klub autonomistów potępia surowo najnowszy manewr p. Jaworskiego. Tylko przeciw formie wymierzonych przeciw prezesowi Jaworskiemu zarzutów zastrzeżę się «Gazeta narodowa», organ autonomistów. Tymczasem stańczycy nie wabali się owego zastrzeżenia «Gazety narodowej» sfałszować w oddanych sobie dziennikach galicyjskich, nie wabali się użyć wprost kłamliwej

wieści, że klub autonomistów pochwała politykę obecnego gabinetu. Stańczycy postarali się też o to, aby te ich fałszywe dostaly się do dzienników wiedeńskich. Oburzona takim bezczelnym fałszerstwem „Gazeta narodowa“ wystąpiła z drugim artykułem, w którym piętnuje ostro kłamstwa półurzędowych dzienników polskich, a przede wszystkim kłamstwa „Czasu“. „Gazeta narodowa“ potępia zasadę, propagowaną przez stańczyków, aby Koło polskie służyło każdemu rządowi. Wreszcie „Gazeta narodowa“ twierdzi, że sejm galicyjski potępił przez usta najważniejszych mówców system polityczny obecnego gabinetu jako szkodliwy dla państwa i polaków.

O kontyngent rekrutów.

Posel Polonyi w sejmie węgierskim oświadczył, że gdyby rząd chciał kwestyę wychowania wojskowego załatwić nie w drodze ustawodawczej, lecz na podstawie przyrzeczenia cesarskiego, to partya jego rozpoczęłaby walkę na śmierć i życie.

Prezydent gabinetu, Tisza, zaznaczył przede wszystkim, że nie może się wdawać w polemikę z długim wywodem posła Polony'ego, bo ma ważniejsze zadania. (Wrzawa na lewicy). Mówca zapewnił, że niema wcale zamiaru urządzenia jakiegoś zamachu, albo rządzenia przy pomocy niespodzianek, a chce prowadzić walkę otwartą. Ustawa wojskowa w duchu ustaw ugodowych ma być załatwiona na podstawie identycznych zasad tak samo w parlamencie austriackim, jak węgierskim. (Protesty na lewicy). Co się tyczy motywów, które skłoniły rząd do żądania przedkierowanego przedłożenia o kontyngencie rekrutów, przypomina mówca kilkakrotnie już podniesioną konieczność załatwienia tej sprawy doniosłej zarówno dla armii, jak dla narodu węgierskiego. Pos. Polonyi wprawdzie miał słuszność, twierdząc, że niemożliwym jest uchwalenie wydatków na rekruta przed poprzednim zawotowaniem prowizoryum budżetowego, ale rząd przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność i żąda później od kraju absolutoryum za to naruszenie ustawy. Wo'ca twierdzenia posła Polony'ego, że przez przerwanie dyskusji programowej odebrano opozycji możliwość postawienia kwestyi zaufania do rządu, Tisza stwierdza, że opozycja może każdej chwili wnieść kwestyę nieufności dla rządu, a przekona się wówczas, po czyjej stronie jest słuszność.

W końcu prosił mówca opozycyę, aby nie przeszkadzała sztucznymi środkami załatwieniu tej nadzwyczajnie ważnej dla narodu kwestyi, tembardziej, skoro dotąd opozycya nigdy nie uniemożliwiła uchwalenia kontyngentu rekrutów i skoro poprzednio oświadczyła, że chce uchwalić normalny kontyngent. Gdyby jednak opozycya mimo to dalej przeszkadzała w załatwieniu tego przedłożenia, to musiałaby się zgodzić na publiczne oskarżenie, że bez motywu konieczności ona tylko ponosi całą winę za dalsze zatrzymanie wysłużonych żołnierzy.

Rozprawa nad prowizoryum budżetowym, która natychmiast po załatwieniu ustawy o rekrutach przyjdzie na porządek dzienny, da dość sposobności do postawienia kwestyi zaufania. Niech opozycya wtedy przeszkadza, jeżeli chce, ale teraz niech poniecha walki, której ofiarą padną tylko wysłużeni żołnierze. (Żywe oklaski na prawicy)

Po krótkiej odpowiedzi pos. Polony'ego pos. Burath (partya lud.) poparł wniosek pos. Polony'ego o przerwanie dyskusji kontyngentowej i natychmiastowe przystąpienie do dyskusji nad prowizoryum budżetowym.

Prezydent Izby wnosi, by na porządku dziennym następnego posiedzenia postawić dalszy ciąg dyskusji kontyngentowej, co też uchwalono znaczną większością głosów, poczem przystąpiono do dyskusji nad interpelacyami.

Pos. Nosz w 1½ godzinnej mowie uzasadniał interpelacyę w sprawie nadużyć władzy przy nabyciu dóbr przez ks. Hohelohę w komitacie spiskim. Interpelant podniósł, że władze wywarły niedozwoloną presyę na miasto Szepesbela, aby je zmusić do odstąpienia swych posiadłości k. Hohelohemu; podniósł też inne liczne zarzuty przeciw władzom.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Węgry i traktaty handlowe.

Ważne i miarodajne oświadczenia złożył węgierski minister handlu Hieronimi na zgromadze-

niu w Szatmarze. Minister w kwestyi samoistnego obszaru cłowego oświadczył, że Węgry nie mogą uprawiać polityki cel ochronnych, gdyż zwróciłaby się ona przeciw nim samym; dlatego mówca polecał utrzymanie wspólnego obszaru cłowego. W sprawie rokowań o traktaty handlowe, oświadczył minister, iż jest rzeczą bardzo ważną, iż Węgry w tych rokowaniach także biorą udział.

Minister, bawiac na wiosnę w Niemczech, dowiedział się od kanclerza i od innych ministrów, że Niemcy nie wypowiedzą traktatów, póki istnieje nadzieja, że rokowania z Austro-Węgrami mogą doprowadzić do skutku. Należy starać się o to, aby Niemcy nie zawarły najpierw traktatów Rosyą, gdyż w takim razie zespoliłyby one swe interesy z Rosyą i mogłyby je zwrócić przeciw Austro-Węgrom. W końcu apelował minister do narodu węgierskiego, aby nie używał sił swoich na bezowocną walkę, która naraziłaby żywotne interesy kraju.

Włochy a mocarstwa.

Wobec korespondenta „Figara“ oświadczył nowy włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, że Włochy bezwarunkowo pozostaną wierne trójprzymierzem, które daje gwarancję pokoju. Przyjdzie im to tem łatwiej, ile że francusko-włoskie zbliżenie nie przedstawia w tej mierze żadnych trudności, przeciwnie wzmacnia międzynarodową politykę Włoch. Także z Niemcami zachowują Włochy dobre stosunki. Co do zachowania się Włoch w kwestyi macedońskiej rzekł minister:

Na nasze współdziałanie mogą mocarstwa liczyć, skoro ich akcja zmierza do polepszenia bytu ludności chrześcijańskiej, pozostającej pod panowaniem tureckim. Włochy będą postępować z taktem, ale i z energią, nie zapominając, że mają także interesy na Wschodzie, które powinny być zawarowane.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 16 listopada. „Fremdenblatt“ donosi, że lufy u nowych armat będą sporządzono z kutego brązu (Schmiedbronze). Całe zapotrzebowanie wynosić będzie 3000 armat. Czas zaprowadzenia obliczony na 3—4 lat. Wyjawszy lufy, wszystkie części oddane będą do roboty przemysłowcom prywatnym. Żądanie kredytu odnosić się będzie także do wyżej wymienionego czasu i na pierwszy rok wyniesie 38 milionów koron.

Paryż, 16 listopada. W Cherbourgu aresztowany został anarchista Lamben. Jest on podejrzany, że spowodował eksplozyę w Belleville i że planował zamach na włoską parę królewską.

Konstantynopol, 16 listopada. Podczas ostatnich kroków dyplomatycznych u Porty, wskazali ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych, że kilka innych wielkich mocarstw wystąpiło za dalsze idącymi żądaniem reform i że z tego powodu przyjęcie żądanych reform leży w interesie Porty. — Zrobiło to w Yildiskiosku wielkie wrażenie. Nadzwyczajna rada ministeryalna, która odbyła się przedwczoraj, nie powzięła jednak żadnego stanowczego postanowienia. Słychać, że wielki wezyr i minister spraw zewnętrznych otrzymali polecenie wypracowania projektu odpowiedzi, nad którym rada ministeryalna zastanowi się.

Konstantynopol, 16 listopada. Wydane zostało irade, nakazujące zwolnienie wszystkich 83 batalionów redyfów, stojących w Małej Azji.

Sefia, 16 listopada. Skupsztyna została otwartą w niedzielę mową tronową. Mowa tronowa wspomina, że w lecie tego roku rząd musiał przedsięwziąć, nadzwyczajne wydatki, aby postawić armię na stosownym poziomie, tak, żeby mogła bronić całości i niezawisłości ojczyzny. Rząd wszelkimi siłami stara się utrzymać dobre stosunki z wielkim swoim oswobodzicielem, oraz z innymi wielkimi państwami, a w szczególności z państwami sąsiednimi.

Sofia, 16 listopada. Sobranie ukonstytuowało się po wysłuchaniu mowy tronowej, wybierając prezydentem Smikowa. Prezydent i obaj wiceprezydenci są stambulowczykami.

Wiedeń, 16 listopada. Radzie państwa ma

być przedłożony budżet, prowizoryum budżetowe na 6 miesięcy, projekt ustawy aptekarskiej, ustawa upoważniająca do zawarcia traktatu handlowego z Włochami, nowa ustawa o taksach wojskowych, ust. o kolejach lokalnych, ust. o „surtaxe“ na cukier i kilka innych.

Berno, 16 listopada. Odbyło się wielkie zgromadzenie studentów politechniki niemieckiej. Zaprotestowano przeciwko założeniu wszechniczy czeskiej na Morawach, chociażby nawet w Kromieryżu. Na zgromadzeniu obecni byli posłowie: Lechr i Fuchs.

Budapeszt, 16-go listopada. Sejm prowadzi w dalszym ciągu obrady nad kontyngentem rekrutów. Pos. Nessi wygłosił długą mowę obstrukcyjną.

Rzym, 16 listopada. Królestwo włoscy wyjechali w niedzielę rano w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i świty do Anglii.

Rzym, 16 listopada. „Avanti“ donosi: Gdy wczoraj przed poł. pociąg ekspres, zbliżał się do stacji Monte Bello, usłyszano nagle silną detonacyę, która spowodowaną została eksplozyą bomby pod pociągiem. Na szynach znaleziono także 4 kg. prochu. Powód zamachu nie jest wiadomy.

Rzym, 16-go listopada. „Tribuna“ donosi z Parmy: Koło Colechio usiłowano dzisiaj wykołocić pociąg ekspresowy, idący z Rzymu do Medyolanu. Ułożone na szynach kamienie zdolano usunąć przed nadejściem pociągu. Aresztowano pewne podejrzane o współdziałanie w zamachu indywiduum.

Paryż, 16 listopada. „Matin“ donosi, że między Włochami a Anglią zawarto traktat o sędzie rozjemczym, podobny, jaki został zawarty między Francją i Anglią.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 17 listopada. Hr. Gołuchowski odbył wczoraj konferencyę ministerylną w czasie której zaznaczył, że, jakkolwiek sułtan stawia opór—skłoni się przeciw w stronę reform, proponowanych przez Rosyę i Austro-Węgry.

Białogród, 17 listopada. Borysowi Sarafowowi zabroniono w końcu wstępu w granice Serbii. Rząd serbski nie pozwala na odbycie na swem terytorium wiecu w sprawie macedońskiej, i nie życzy sobie zbliżenia z Bułgaryą na tle tej sprawy.

Waszyngton, 17 listopada. Urząd stanów zagranicznych zaznacza, że położenie rzeczy w Panamie jest zupełnie zadawalające i nie wymaga zupełnie wysyłki wojsk. To też na przesmyk panamski nie wysłano ani jednego pułku.

Braksla, 17 listopada. Umarł prezes senatu Ursel.

Paryż, 17 listopada. Pomiędzy Włochami a Anglią zawarty został taki sam traktat, jak między Włochami a Francją.

Skrzynka do listów.

Czuję się w obowiązku publicznie podziękować p. Oskardowi Pleschke, właścicielowi zakładu sztukaterskiego, który dając wszelką pomoc potrzebną przy wykonaniu rzeźby O. Augustyna Kordeckiego, przyczynił się do pośpiechu i uprzyściplnił terminowe wykonanie pomnika.

W. Wojtasiewicz

artysta-rzeźbiarz.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu W. Z. Utwór p. t. „Nad Morskiem Okiem“, który tak się panu podobał, jest pióra poety, mieszkającego stale w Zakopanem,

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Latz, Fajans, Goldfeder, Bergson, Rosenthal, Mrok, Gurewicz, Groszlik, Kreiterkraft Koperski, Bąkowski, Bobrow, Koral, Sobolawski z Warszawy—Bulewski z Kalisza—Wyganowski z Piątku—Neufold z Sosnowca—Mieszkowski z Będzina—Eschenlotz z Salzburga—Schaltin z Lyonu.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W środę 18 listopada r. b.

Wielkie popularne przedstawienie pod nazwą „Soire de dames“. Damy wchodzi do cyrku bezpłatnie, mianowicie każdy mężczyzna ma prawo wprowadzić z sobą jedną damę bezpłatnie, dwie damy płać jeden bilet. Łoże na to przedstawienie po rb. 4 kop. 40. W przedstawieniu przyjmą udział wszyscy bez wyjątku artyści i artystki oraz corps de ballet. W drugiej części wystawiona będzie historyczna pantomina w 5 aktach Son Faraona, czyli sprzedaż Józefa przez braci w Egipcie z udziałem całej trupy i corps de balletu. Anons. W czwartek pierwszy występ znakomitej amerykańskiej trupy Kreolek muzycznych (The American Luciana Guards Krealien) złożonej z 5 dam przedziwnej urody.

Szczegóły w programach.

1449-1-1

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

- Dźwigi „Otis“
- Maszyny do pisania „Remington“
- Wagi amerykańskie „Fairbanks“
- Biurka amerykańskie „Derby“
- Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
- Szafki składane „Wernicke“
- Koła pasowe drewniane
- Lampy naftowe „Wellsa“
- Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971-30-30

Główny Skład

wyrobów

T-wa „GRAMOFON“

I. Kamieniecki

Piotrkowska 81

Telefon 973.

Poleca nowootrzymany wielki transport gramofonów najnowszycy typów oraz

6,000 PŁYT.

Ceny powtórnie znacznie niższe.

1343-00-10

Poszukuję jednego dużego Pokoju

bez mebli, z światłem na północ, z osobnym wejściem, w okolicach ulicy Piotrkowskiej, pomiędzy ulicami Nowym Rynkiem a Główną. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „S. B.“ 1595-3-3

Pracownia kapeluszy damskich FLORY KRAKOWSKIEJ

poleca

najświeższe kapelusze

po cenach przystępnych. Pasaż Szulca 7 m 14.

1633-1-1

Potrzebni są zdołni

Agenci

na pensję i prowizję Oferty z krótkimi życiorysami składać w admn. „Rozwoju“, pod „500“.

1629-3-1

Do nabycia w księgarni K. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Makieństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi

759-d-40

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od 5-6 godz.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.

599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8-11 r., 5-8 w. Panie 3-4 pp. W niedziele i święta od 8-12 r. i od 4-6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w. panie od 5-6 popoł. 159-c-6

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.

W niedziele i święta 8 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-0

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne

i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot Dla panów 8-11, 6-8. Dla pań po 5-6. 1107-r-5

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani gardła.

233-d-1

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 3S.

Lecznica dla chorych wenerycznych i skórnych

Dr. Margulesa

Wólczajska 39, róg Benedykta 10

Porada kop. 40. Przyjęcie od 12-2 i od 4-8 w., w niedz. i św. 9-10 i 4 1/2-6 1/2 w.

897-r-40

Gimnastyka szwedzka

w zakładzie

Antoniny Chrzęszczewskiej

dla kobiet i dzieci pod nadzorem lekarza, rozwija prawidłowo i wzmacnia organizm. W zakładzie pracują szwedka i polka.

Południowa 11.

1553-r-5



Przyjmuje nadrabianie północzoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1111-d-33

Do wynajęcia zaraz

Pokój frontowy

duży, z posadzką, wodociągiem i oddzielnym wejściem. Wiadomość ul. Golca 13 m. 10. 1606-8-6

Wiedeńska pralnia bielizny

Południowa 27

przyjmuje i wykończy wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych. Na żądanie reperacja bielizny.

Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę 1507-d-7

Ogłoszenia drobne.

Bilard francuski do sprzedania w Zgierz. Wiadomość w cukierni Ikierta. 2100-3-1

Bryczka jednokonna, mało używana, może służyć do polowania, jest do sprzedania. Wiadomość ul. Korsantynowska, № 14. Ignacy Więckowski. 2072-2-2

Do sprzedania: kredens, stół jadalny okrągły, 6 krzesel orzechowych. Długa 19 m. 4, od 10-1. 2096-2-1ws

Jest do sprzedania dębowa urzędzone jasyplalni i jadalni itd. Widzewska № 78. 2087-3-3

Młoda pani szuka poszukuje miejsca do pomocy w sklepie, magazynie, składzie lub tp. zajęcia na przychodnią. Oferty u. r. szam składać pod „A. N.“ do adm. „Rozwoju“ 1921-10-9

Maszynę Singera sprzedam tanio. Przędzalniana № 21, m. 24. 2089-2-2

Magiel do sprzedania. Widzewska № 104 m. 17. 2093-3-1

Młody człowiek z 4-klasowym wykształceniem i ze znajomością buchalterii poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w składzie szkła E. Alwas, ul. Piotrkowska 19. 2078-3-2sws

Obiady smaczne i zarowe wydają się niedrogo w domu prywatnym przy ul. Rozwadowskiej 13 m. 20, II piętro. 2084-3-2sws

Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 2028-d-9

Pies dog 2-letni, czystej rasy do sprzedania. Wiadomość ul. Przędzalniana 75 a portyera. 2079-3-2swp

Poszukuje się sklepu spożywczego z wyrobioną klientelą, w dobrym punkcie. Piotrkowska 121, Wagnr. 2101-1-1

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713-d-9

Potrzebna szwaczka na wyjazd. Widzewska № 139 m. 11. 2086-3-3

Polwaga resorowa do sprzedania. Ulica Aleksandrowska № 37. 2091-3-2

Sklep dystrybucyjno spożywczy do sprzedania. Zawadzka 17 na Bałutach. 2070-4-4

Z powodu wyjazdu do sprzedania pralnia. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2074-3-3

Zaginął paszport na imię Emilii Siak, wydany z gm. Aleksandrów. 2092-3-2

Zaginął młody wyżeł, żółty, z białymi łapkami. Odprowadzić go za nagrodą na ul. Piotrkowską 141 m. 14. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 2097-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazimiera Wiczorkiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 2098-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Antoniny Lipińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2099-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Henryka Mieczysław Lipińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2095-3-1

2 piękne duże obrazy, imitacja gobelinów, w ramach pluszowych do sprzedania ni. drogo. Piotrkowska 103 m. 6, w godz. 12-1 1/2. 2094-3-1

4000 rubli są do umieszczenia na hipotece. Wiadomość w kancelarii adwokata przysięgłego Wozdeckiego. Ul. Cegielniana 31. 2081-3-2

Restauracya Ogród Zimowy

(Dawniej A Fiszser.)

151 Piotrkowska 151

codziennie



Koncert orkiestry

właścicielskiej pod dyrekcją p. **Stanisława Cybulskiego.**
1579—15—11

Z poważaniem

W. Czaplicki.

Sala Koncertowa.

Dzielna 18.

Dziś dnia 17 listopada 1903 r.

Debiut węgiersko-niemieckiej znanej śpiewaczki Loli Verdessi. Występ znanej tyrolskiej śpiewaczki Betty Knoll. Niemieckiej subretki Pauli Norden, oryginalnego ruskiego duetu Niemirowych. Potpourri z operetek Gejszy—Łódzkiej dziewczyny urozmaicone ekscentrycznymi tańcami. Jutro nowe debiuty.
Ceny miejsc przy stołach: 55 kop. i 40, Wejście 30, galeria 20 kop. Początek 8 i pół wieczorem. Kasa otwarta od 6 wieczorem. 1566

Fabryka wyrobów powroźniczych, lin transmisyjnych

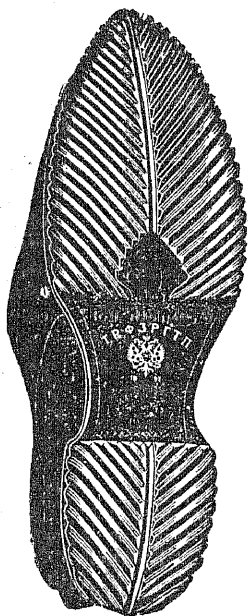
895 r-5

oraz specjalna fabryka pasów parcianych

J. Milińskiego, Łódź, ulica Piotrkowska № 6,

naprzeciwko Hotelu Polskiego w domu Tow. Akc. Hille i Dittrich.

Mam zaszczyt podać do wiadomości W. P., że otworzyłem w mieście tutejszem fabrykę i skład wyrobów powroźniczych i wykonywam: liny konopne i bawełniane transmisyjne z konopi manińskiej, liny druciane, szpagaty, sieci rybackie, hamaki, siatki, przybory gimnastyczne, pasy parciane do młocarni, sieczkarni, transmisyj i elewatorów, taśmy, chodniki sznurowe itp. Wszelkie wyroby oznaczają się doborem towaru, starannością i sumiennością wykonania oraz możliwie niskimi cenami. Sprzedaż wyrobów wspomnianych dokonywa się w sklepie przy ul. Piotrkowskiej № 6, naprzeciw Hotelu Polskiego w domu Akc. Tow. Hille i Dittrich. Polecam się łaskawym względem szanownej publiczności i pozostaję z głęb. poważaniem **J. Miliński.**



Patent 5373

L. A. Lourie

1611-1-3

Generalny zastępca Petersburskiego Towarz.

na Królestwo Polskie.

w celu rozpowszechniania uprzywilejowanych
niezrównanych kaloszy gumowych

„Columb“

Skład wszelkich technicznych i chirurgicznych artykułów gumowych

Linoleum, płótna woskowane itd.

Łódź, ul. Piotrkowska № 125.

Telefon № 603.

OGŁOSZENIE.

Zarząd

770-1-1

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

wzywa niniejszem osoby, życzące sobie wziąć w dzierżawę na termin nie dłuższy nad lat trzy, prawo sprzedaży książek i gazet na stacyach drogi żelaznej łódzkiej, aby do dnia 14 grudnia r. b. osobiście lub przez się złożyli odpowiednie deklaracje w kołertach zapieczętowanych z dodaniem kaucyi w sumie rb. 100 w gotówiznie, z wymienieniem adresu. Deklaracje te mają być złożone w biurze zarządu kolei fabryczno-łódzkiej z napisem na kopertach: „Deklaracya na dzierżawę prawa sprzedaży książek i gazet“.

Przytem zarząd uprzedza, że przy wyborze konkurentów, wzięte będą pod uwagę te deklaracje, które okażą się najwygodniejszymi nie tylko odnośnie opłaty dzierżawnej, lecz przede wszystkim biorąc pod uwagę interes publiczności, uwzględniane zostaną te deklaracje, które najwięcej obniżają cenę gazet i dzienników w pojedynczej sprzedaży, zobowiązują się posiadać największą liczbę wydawnictw i najwięcej miejsc do sprzedaży gazet przeznaczonych.

Forma deklaracyi.

Powołując się na ogłoszenie zarządu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej niniejszem oświadczam, że obowiązuję się wziąć w dzierżawę prawo sprzedaży książek i gazet na stacyach drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej na czas od 1 stycznia 1904 roku do takiejże daty 1907 roku na sumę rb. rocznie (wyraźnie rubli) poddając się wszystkim warunkom podyktowanym przez Zarząd drogi.

Tymczasową kaucyę w sumie rb. 100 załączam. Mieszkam w N. N. dzień, miesiąc i rok. Podpis własnoręczny wyraźny.

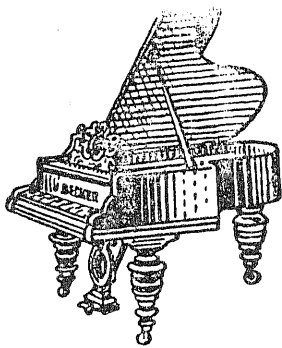
Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 4 Ноября 1903 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Pianin!! Pianin!!

Świeży transport!!!

nadszedł do



Rychlińskiego i Wegnera

51 Piotrkowska 51.

Ceny fabryczne! Instrumenty pierwszorzędne.

Wyłączna reprezentacya I. BECKERA w Petersburgu.

1635-6-1

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1440-18-12

Kilku

Zdolnych introligatorów

może się zgłosić zaraz do zakładu drukarsko-litograficznego R. Rosigera w Łodzi, Nowo-Spacerowa № 39

1624-6-2

Nowootworzona pracownia LUBIŃSKIEJ

wykończa suknie, kostiumy, okrycia elegancko i szybko. Krój paryski.

Główna 40 m. 2. 1577-8-4

Pracownia sukien damskich i dziecinnych

„ANNY“

Piotrkowska № 54, m. 5.

Wykonuje elegancje i starannie podług najnowszych żurnali. Przyjmie się wszelkie roboty po cenach możliwie umiarkowanych. 1610-12-2

Przyjmuję do roboty

Suknie, okrycia i kapelusze.

Ceny umiarkowane.

Ul. Główna 18, m. 20 w oficynie II piętro.

1627-3-2

Bolesława.

Magazyn sukien damskich i dziecinnych

ZOFII

Dzielna № 44.

Wykonuje starannie i gustownie po cenach nader przystępnych wszelkie roboty w powyższy zakres wchodzące. Tamże potrzebna jest zdolna szwaczka.

1613-3-3

Uwaga!!!

Z dnem 24 października 1903 roku otwieram kantor rekomendacyi służby żeńskiej i męskiej przy ul. Zachodniej 29 róz Konstantynowskiej.

Z poważaniem

1514-10-0

E. Olszewski.

Nauczycielki

różnych narodowości poleca biuro

Rociszewskiej

Freblówki

Piotrkowska

Bony

№ 90.

1608-12-3

Ważne dla Pań!

ul. Średnia 1, m. 13.

Ch. Brunn, Łódź

Przyjmuję do karbowania i plisowania wszelkie materiały w różnych deseniach, jak również do wycinania różnych ząbków po cenach przystępnych.

1615-5-2

Do sprzedania

Wóz resorowy

kryty, solidnej warszawskiej roboty, zdalny do piwa. Wiadomość w fabryce wód J. Kostro, ul. Widzewsku 145. 1615-3-3

Jest do sprzedania w Rudzie Pablanickiej

Marchew pastewna

koniczyna i siano. Blizsza wiadomość telefonem. kantor cukrowal. 1601-3-3

Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, mśnujące (szampańskie) po 1 rb. poleca **F. Ender, Piotrkowska 107.**

1400-24-15

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.